



LIBERUM
CONSPIRO

ANIMALIA

Choć to w moim wieku już nie przystoi, bardzo mnie rajcują wszelakie przejawy nowoczesności. Ot, chociażby głośna ostatnio troskliwość ludzi postępowych o los naszych młodszych braci w Darwinie, czyli zwierząt i zwierzątek - protesty przeciw zjadaniu zwłok owych krewniaków, przyodziewaniu się w ich piękne skóry, tuczeniu na stłuszczone wątróbki oraz tym podobnym kanibalizmom. To tylko kilka symptomów humanizmu wyższego, kolejnej wielkiej idei, która w konsekwencji prowadzi do wniosku, że właściwie w obronie zwierząt należałoby, w imię miłości do nich, wytepić człowieka, bo to on, a nie kto inny, jest dla zwierzyńca największym zagrożeniem.

To rozumowanie jest fundamentem starej jak świat prawidłowości - im większe ubóstwienie dla animalistycznego fetysza, tym bardziej obiektywna i wyważona ocena człowieka przez ludzi nawróconych na animalizm. Na tym właśnie polegał niewątpliwy geniusz Kaliguli, który odkrywszy wyższość zwierzęcia nad człowiekiem, uczynił bogiem swoją klaczkę, oddając jej kierownictwo nad rzymskim senatem. A czy myślicie, że inaczej było w przypadku pewnego austriackiego malarza? Skądże, on także naprawdę kochał tylko jedną istotę - psa, wilczura, o czym każdy, kto potrafi, przeczytać może u Guntera Grassa. Trzeba też oddać sprawiedliwość wielkiemu sercu Bolesława Bieruta, bezinteresownie miłującemu nadobne sarenki.

Na szczęście w naszych czasach z przejawami humanizmu wyższego spotykamy się nie tylko w przypadkach wyjątkowych, w życiorysach ludzi niepospolitych, lecz znajdujemy je wszędzie - w domu, szkole i urzędzie. Dzisiaj nawet tylko nieco bardziej wrażliwy urzędnik państwowy potrafi poświęcić samochód służbowy na dowiezienie własnego pieska do fryzjera, rozumiejąc,

bez cienia przesady, że wygoda zwierzęcia jest ważniejsza od fanaberii pozostałych urzędników, którzy mogą przecież jeździć służbowo tramwajami. Na pewno kolejnymi przykładami upowszechniania się wspomnianej idei są popularne i coraz bardziej powszechne seminaria naukowe, ukazujące humanitarne sposoby traktowania świata fauny. Bez wahania można do nich zaliczyć m.in. sympozjum poświęcone trudnościom lokalowym właścicielki psa oraz posiadaczki kota, które bezduszny wyrok kwaterunkowego umieścił w tym samym hotelowym apartamencie. Rozstrzygnięcie tego problemu przyniósł dopiero tekst anonimowego mistrza mediacji, wygłoszony we wnioskach końcowych, podsumowujących spotkanie:

- Przepijemy naszej babci pieska, kotka...

Zręda z Urzęda